

# SŁOWO

Wino, Niedziela 25-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Rauszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9  
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24

## Co przyniosło Locarno.

Wywiad z księciem Eustachym Sapiehą.

Książę Eustachy Sapieha, b. polski minister spraw zagranicznych i b. poseł Rzeczypospolitej w Londynie, łaskawie udzielił współpracownikowi *Słowa* wywiadu, w którym wypowiedział poglądy swoje na temat paktów i traktatów ułożonych w Locarno.

Europejska sytuacja ekonomiczna — mówi książę — wymaga odprężenia, wymaga bezpieczeństwa, wymaga rozbrojenia. Dlatego też musiało nastąpić Locarno, czyli zakończenie sporu pomiędzy państwami zwycięzonymi, a zwyciężkami.

— Kto przedewszystkiem skorzysta ze zmiany w stosunkach politycznych Europy, działanej w Locarno?

— Oczywiście państwo niemieckie w pierwszej linii. Lecz i dla innych państw Locarno było koniecznością. Francja jest bankrutem o ile nie otrzyma reparacji. Charakterystyczne światło na te stosunki rzuca powrót min. Caillaux z Ameryki. Powitano go w Paryżu z wielkim nieukontentowaniem, a jednak warunki spłaty pożyczek wojennych, które podpisał w Ameryce, nie są wcale złe i w żadnym razie w czasach obecnych lepszych nie mógł francuski minister wytlargować. Odprężenie sytuacji politycznej, możliwość zmniejszenia kredytów na armię wzmocni pozycję wszystkich państw europejskich.

— A czy Polska będzie miała udział w tych korzyściach?

— Niewątpliwie. Polska bardziej jeszcze od innych państw potrzebuje normalnych warunków produkcji. Weszliśmy teraz do zespołu państw chcących żyć zgodnie. Wzmocni to do nas zaufanie zagranicy, tak nam potrzebne w dziedzinie kredytu. Oczywiście wszystko to jest uwarunkowane atmosferą w naszej polityce wewnętrznej. Demagogiczne eksperymenty socjalne mogą nas odsuwać nadal od pracującej Europy. — Nie należy także zapominać, że nam, Polakom, Locarno nie daje możliwości zmniejszenia kredytów na armię, gdyż zgodność concernu państw europejskich nie zaszła tak daleko, aby w Locarno ustalić, że się będzie Polski bronilo przed Wschodem. Polska pozostała nadal odosobnionym strażnikiem Europy przed wschodnią nawałą.

— Wobec tego, Książę uważa, że Sejm powinien ratyfikować traktat z Locarno?

— Niewątpliwie. Odrzucenie jego byłoby nonsensem. Nicbyśmy na tem nie zyskali, a byłaby to manifestacja nieprzyjazna wobec tego aktu, świadczącego o nadziejach Europy całej na pokojowy rozwój stosunków ekonomicznych.

— A jednak Książę nie zaprzeczy, że w całej Polsce podnoszą się głosy niepokojów z powodu Locarno.

— Głosy te często mają rację. Przedewszystkiem sytuacja wielu państw jak Niemiec i Francji, zmieniła się radykalnie na lepsze. a o Polsce tego powiedzieć nie można. Pozostaliśmy z tem i przy tem co mieliśmy już wcześniej. Niemcy uroczyście się rzekli pretensji do rewizji granic zachodnich, ale nie rzekli się chęci rewizji granic wschodnich. Temniej nadal obowiązuje Traktat Wersalski i pakt o Lidze Narodów. Ale zaszła tu pewna różnica nie jurydyczna, a polityczna i psychologiczna, np. w sprawie art. 16. Przed Locarno, kiedy Niemcy uważane były do pewnego stopnia za państwo klasy 2-iej, a za czasów p. Poincaré niemal za banitę narodów, Francja w razie zatargu polsko-niemieckiego była o wiele mniej skrepana co do możliwości korzystania z art. 16 niż to jest obecnie. Dzisiaj francuscy politycy daleko dłużej będą się zastanawiali nad sytuacją,

zanim uciekną się do antyniemieckich sankcji. Przecież Niemcy to dziś pełnoprawny członek europejskiego concernu odbudowy przedwojennych warunków pracy ekonomicznej.

Mówi się u nas w Polsce o różnych ewentualnościach, które mogą wywołać ostry konflikt polsko-niemiecki, i widzę zewsząd zaniepokojenie co do wartości przymierza polsko-francuskiego w razie odrzucenia wyroków arbitrażowych przez jedną ze stron a następnie niejednomyślną decyzją Rady Ligi Narodów. W takim wypadku rzeczywiście konflikt zbrojny staje się możliwym a określenie napastnika może być spornem, co w dalszej konsekwencji utrudni Francji (po układach w Locarno) natychmiastowe udzielenie nam pomocy. To niebezpieczeństwo niewątpliwie istnieje ale znacznie groźniejszym jest obowiązujący nadal paragraf 19 Paktu Ligi który powiada:

„Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać członków związku, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już zastosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata“.

O ile przed Locarno i przed wejściem Niemców do Ligi Narodów zamysł rewizji Traktatu na podstawie art. 19-go Ligi byłby nie do pomyślenia, obecnie niebezpieczeństwo to staje się aktualne. Łatwo bardzo uzmysłowić sobie, przy istniejącej u nas dezorganizacji produkcji, w której to dezorganizacji nasze czynniki demagogiczne nieświadomie pracują „pour le Roi de Prusse“, takie sytuacje które Niemcy sami wywołać mogą i z których będą chcieli skorzystać aby, wskazując np. na Śląsk lub Gdańsk twierdzić, że powstało położenie które zagraża pokojowi świata.

— Czy Książę przypuszcza, że Liga Narodów byłaby skłonna do tak szerokiej interpretacji paragrafu 19-go?

— Zależać to będzie od naszej sytuacji politycznej. Proszę pamiętać, że decyzje niekorzystne dla Polski zapadały wtedy kiedy sytuacja Polski była zła, że przypomnę tylko Karwinę i Ostrawę jeżeli więc przez własną nieudolność i przez prawdopodobne intrzygi niemieckie, przez upadek ekonomiczny i ewentualne trudności na naszych wschodnich granicach państwo polskie będzie się w momencie danym znajdowało w oplakany stan, to łatwo mogą zapaść decyzje dla nas złe, które tłumaczone będą jako konieczność odprężenia sytuacji i zabezpieczenia samego bytu Polski.

— Jaką drogą może się Polska zabezpieczyć przed takim losem?

— Polska musi ujawnić w pewnym kierunku inicjatywę, aktywność i energię. Musimy dopomóc Europie do odwrócenia normalnych przedwojennych warunków pracy, zbytu i eksploatacji bogactw naturalnych przedewszystkiem na Wschodzie. Udział w tej odbudowie i korzyści z nich płynących muszą mieć wszystkie solidarne państwa europejskie. Myślę że na takim gruncie będziemy mogli nawet z Niemcami dojść do zgodnego porozumienia. Oczywiście wszystko to zależeć będzie od nas samych, od naszych zdolności, sił twórczych i właściwej orientacji, z którą przystąpimy do pracy, bez której nietylko ekonomiczna struktura Europy nie zostanie w całości odbudowana, lecz także widmo niepokojów i dalszych wojen nie będzie odpędzone.

Tylko tą drogą możemy państwo nasze uchronić, aby się nie zemściły na niem niedomówienia traktatu z Locarno.

## Wyrok w sprawie Józefa Muraszki.

Skazany na dwa lata domu poprawy.

Podstawy oskarżenia.

Po podprokuratorze Kaduszkiewicz zabiera głos słynny ze swych publicznych przemówień sądowych prokurator Rudnicki. Mowa jego jest kunsztowna i bezwzględnie silna.

Prokurator z pewnością siebie kwalifikuje materiał dowodowy w procesie dając do wykazania winy Muraszki. Muraszko tym razem zachowuje się spokojnie, znać na nim wielkie wrażenie i wzruszenie. Temuż wrażeniu czuć, że ulega cała widownia.

Mowę tę postaramy się podać w streszczeniu łącznie z mową mec. Szurleja a to w celu należytego oświetlenia wszystkich czynników, które się złożyły i wypełniły ten odosobniony w swoim rodzaju proces.

Kapitulacja powodów cywilnych.

Adwokat Honigwill i Duracz w kolejnych swych przemówieniach starszą już zasugerowaną widocznie swą rolę, rzeczników wódw po zamordowanych. Mowy te wywołują pomruk niezadowolone i ironię na sali. Niespodzianką był końcowy moment przemówienia adw. Duracza który w imię moralnego znaczenia krzywdy Bągińskiej i Wieczorkiewiczowej cenę powództwa redukuje z 10 tysięcy złotych na 1 złote Muraszko w trakcie tego zachowywał się b. niespokojnie i parokrotnie przerywał przemówienie adw. Duracza.

Sukces obrony.

Mowy obydwu obrońców wzruszyły i porwały poprostu widownię. Podczas nich dopiero ujawniło się jak dalekie było zainteresowanie procesem.

Narazie, podajemy z braku miejsca mowę adw. Niedzielskiego, Mowę adw. Szurleja postaramy się zamieścić w następnym numerze. Po krótkich replikach prokuratora Rudnickiego i powódniczą zwrócił się o ostatnie słowo do Muraszki. Muraszko — załamany się poprostu. Zaznaczył, że chce podnieść tylko jedno, że zawsze uważa się za Polaka i katolika, bronić się więcej nie myśli — gdyż to zrobili za niego jego obaj obrońcy.

Poczem Przewodniczący p. prezes Bochwic — odczytałszy kilka pytań (uzupełnionych przez obie strony) zarządził o g. 10 wieczór odczytanie rozprawy do g. 10 rano dnia następnego t. j. soboty, na którym zapowiedział ogłoszenie wyroku.

Sala poruszyła się. Ostatnie, kulminacyjne, emocjonujące momenty procesu minęły. Nazajutrz wyrok. Wśród publiczności gorące spory co do jego wymiaru.

W y r o k.

Wczoraj od samego rana napływały tłumy do gmachu Sądowego. O godz. 11 na salę wchodził, wśród ogólnego skupienia i uwagi, sąd. Prezes Bochwic odczytuje:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Nowogródku po rozpatrzeniu sprawy Józefa Muraszki uznając go za winnego zbrodni wcz. i Bąg. pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, postanawia na mocy artykułów 53, 54, 60 i 458, cz. 1-szej Józefa syna Józefa Muraszki zamknąć w domu poprawy na przeciąg 2 lat z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Powództwo cywilne oddane.

Motywy wyroku będą ogłoszone później.

## Mowa mecenasa St. Niedzielskiego.

W obowiązku obrońcy w tym wypadku przykrego muszę dotknąć na chwilę wytoczonego w sprawie niniejszej powództwa cywilnego.

Nie zajmie to zresztą zbyt wiele czasu, gdyż przyznaję, iż myśl moja jest do ostatnich granic znuzona poszukiwaniem w zabiegach rzeczników powództwa cywilnego na rozprawie jakiejś wyraźnej linii wytycznej oraz odgadywaniem o przeprowadzenie jakiej tezy i dla czyjego dobra tym rzecznikom chodzi. Dlatego nie podejmę walki o słuszność cywilnego powództwa, pozwolę sobie natomiast zaproponować polubowne załatwienie sprawy: wszak panie Bągińska i Wieczorkiewiczowa — znajdując się obecnie w Moskwie, same to panie przyznawały, że się spodziewają przy najbliższym do Moskwy obywatelskim taksze strony władzy sowieckiej. Nie będzie zatem stanowić dla nich trudności i wyjednanie w Kremlu odszkodowania za życie wszystkich wymordowanych przez Sowietów zakładników, za wszystkich Polaków, za pomordowane kobiety i dzieci. Nie mamy złudzeń, że życie Polaka nie jest zbyt wiele warte w oczach bolszewików. To jednak sądzę, że nie będzie przesadzoną ceną jednego mieszanego wyartego polskiego grodzia za każdą polską duszę, za każdą niewinną ofiarę. Niechże ten cały fundusz idzie na rzecz rodzin Wieczorkiewicz i Bągińskiego. Ofiarujemy go dobrowolnie na ten cel i nie wątpimy, że suma, która się z tych groszy utworzy, wystarczy na zapewnienie dobrobytu rodzinom Wieczorkiewicz i Bągińskiego. Odszkodowanie za życie miliona nieposzlakowanych ludzi wysłanych na to, by odszkodować życie dwóch zdrajców. Ale jest i inna rubryka w powództwie cywilnym: straty moralne, ale i o tem pomyślałem, bo świadomością źródła, z którego ten fundusz został uzyskany będzie satysfakcją moralną godną pamięci Bągińskiego i Wieczorkiewicz. A więc skoncymy ten rachunek polubownie.

— Ale przechodzę do sprawy. Mniemam, że czyn Józefa Muraszki może być roztrząsany i oceniany nie inaczej jak z mapą Europy w ręku, a w

każdym razie z jej wizerunkiem przed oczami myśli. Gdy się przyjrzymy tej malinłej miejscowości, której na imię Stołpce, małej jak ziarnko maku, to się wnet przekonamy, że jest ona położona w tak osobliwym geograficznym i historycznym położeniu, że wiele rzeczy wnet się staną dla nas doświadczeniem. Prosty i jasny mi się wyda fakt dotychczas niepojęty, dlaczego dwa strazy dane w tych małych Stołpcach przez małego szarego człowieka Józefa Muraszki, strazy tak ciche, iż według określenia jednego ze świadków przypominało to odgłos łamania kija, rozległy się jak gromem po całej Polsce odbijając się hen aż o śnieżne Tatzańskie szczyty, powróciły stokrotnym echem by przeniknąć do każdego ludzkiego osiedla w Polsce, by się odbić w każdym polskim sercu.

Te małe Stołpce leżą na wielkiej drodze z Warszawy do Moskwy, na tym wielkim trakcie prowadzącym przez Smoleńsk na wschód, po którym niejednokrotnie w historii naszej chadzały królowie i hetmani by nową sławą okryć Polskę szablą. Ale w ciągu ostatniego stulecia droga zanadła się dla narodu polskiego krwawymi i tragicznymi wypadkami. Tym to szlakiem w ciągu lat kilkudziesięciu pędziły niezliczone kibitki moskiewskie, wywoząc na Sybir i zatracenie cały kwiat polskiej młodzieży pańszczyźnianej. A jeżeli wówczas w ten sposób chciano wytoczyć krew z narodu polskiego i pozabawić go zdolności do dalszej niepodległej egzystencji, to dzisiejsza Rosja sowiecka na tym samym szlaku z szataną przewrotnością stworzyła inny exodus z Polski, stawiając na samej granicy łuk triumfalny na przyjęcie polskich zdrajców i szpiedawców.

I trzeba sobie powiedzieć, że w ostatnich czasach wyroki sądów polskich, skazujące za najcięższe zbrodnie przeciwko krajowi stały się nieczem innym, jak legitymacją, za którą się uzyskuje prawo przekroczenia tego triumfalnego łuku do Moskwy po zaszczyt i dostojności, a przedewszystkiem po zółd.

I przechodzi przez te małe Stołpce inna linja, idąca wprost z północy

na południe, a jest nią granica Rzeczypospolitej, a wysarczy spojrzeć jeszcze raz na mapę Europy, by się przekonać, że jest to jednocześnie linja, która odgranicza gromadę europejskich cywilizowanych narodów od tej synagogi szatana, jaką jest Rosja sowiecka. To ma bardzo głębokie znaczenie dla sprawy: słyszymy liczną nawoływania europejskich mężów stanu publicystów i uczonych, by Polska na tej linii czyniła straż pełnią. bo jest to przednia straż ludzkości. Jest to ważne i dla tego, że straż tę u nas sprawuje policja państwa polska, której członkiem jest Józef Muraszko. Wszak jeżeli dzisiaj Polak może spać spokojnie, to tylko za wdzięczając temu, że wśród błot granicznych wśród haszców i oczerów czołga zastęp naszej dzielnej policji, czuwając w dzień i w noc nad zatamowaniem mętnej fali dywersji, bandytyzmu i propagandy, gwałtownie nacierającej nasze rubieże. Poitcjant polski jest dzisiaj nietylko w służbie naszej. Nie pobierając od nikogo z obcych żołdu policja polska pełni służbę międzynarodową w obronie chrystianizmu i zdobyczy nowoczesnej kultury.

O to tej naszej policji było postawione zadanie, przedczadząc najcięższych zdrajców Ojczyzny tam, gdzie im wygotowano nagrody. Tu przed sądem musimy wypowiedzieć bez osłonek każdą prawdę. To było dla policji naszej nad wszelki wyraz bolesne i upokarzające zadanie.

Trzeba jednak przyznać, że się nasza policja i z tego zadania wywiązała godnie, bo zacisnąwszy zęby odparowała Wieczorkiewicz i Bągińskiego do samego miejsca przeznaczenia. I wszyskto by się odbyło według rozkazu, gdyby nie szalona nieobliczalna głowa Muraszki.

— Ale myśl moja w dalszym ciągu nie jest w stanie oderwać się od miejsca gdzie zostało popełnione przestępstwo, gdyż czuję, że w niem jest cokolwiek i zupełnie wyłomaczenie czynu, który dzisiaj sądzimy. Tam, gdzie linja naszego kordonu przecina się ze szlakiem Smoleńskim, rozciąga się ziemia Nowogródzka, ziemia pełna łagodnych i miękkich krajobrazów, a otoczona nimbem wielkich rzeczy, jakie się tu w przeszłości działy. A dlatego ta ziemia kresowa miała przeszłość niepospolitą i osobliwą, że serca jej obywateli były zawsze przepelnione gorącym patriotyzmem a jednocześnie wzrok ich sięgał daleko w głąb rosyjskiej równiny i doceniał niebezpieczeństwo tej wielkolewej zachłanności, która zawsze na byt nasz zychała. W sercach tych ludzi kresowych mieściła się jednocześnie pełna miłość dla Ojczyzny i pełnia nienawiści dla wroga.

Ta to ziemia Nowogródzka zrodziła postać sejmowego Tadeusza Reytana, który przed 152 laty leży na progu sejmowego gmachu z rozdartą szalą, by się przeciwstawić tchórozostwu i uległości wobec rosyjskiego imperjum. Z jego to ust wyszły wielkopomne słowa: «Idźcie po waszą zgnbę i zatracenie wieczne, depczcie to ciało, które się za waszą cześć i swobodę zastawia». I poszli i poddali się groźbie Sztaelberga i 30 tysięcy bagnatów i doprowadzili dzieło słabości do końca. I cóż stało się? Cóż się pozyskali przez waszą słabość prócz ciemnicy wiekowej niewoli? Reytan był człowiekiem przeciętnej miary, został skazany na infamję, wlokł żywot samotności, skończył samobójstwem. Ale czyż po dziś dzień nie rozbrzmiewa jego hasło, że Państwo, które wykazuje słabość i uległość wobec sąsiada, nie może żyć?

Po 125 latach przyszedł znowu człowiek mały, nikomu nieznanym i strzelił dwukrotnie na znak przeciwko słabości i poniżeniu Państwa, przyrzęliśmy się bliżej skąd się wyłęgała jego myśl. Jest rzeczą niesporna, że Józef Muraszko był w Sowdepji i widział swemi śmiertelnymi oczyma całą okropność bolszewickiej krwawej rozprawy. Ja nie będę rozczuł przed Wysokim Sądem koszarę tej rzeci, poprzestane tylko na podniesieniu jednej osobliwości tego co się tam działo, dlatego że to może mieć miarodajne znaczenie dla oceny poglądu Muraszki na niebezpieczeństwo bolszewizmu w Polsce. Chodzi o to mianowicie, że rzez bolszewicka w Rosji nie była wcale produktem wojny domowej, a była wykonaniem ściśle obmyślanego planu, zmierzającego do zgładzenia z oblicza ziemi całej olbrzymiej części narodu.

Ale każdy człowiek, który był w Rosji, mieszka na jej pograniczu, tak jak Józef Muraszko, wie dobrze co zostało za cenę tej okropnej ofiary zdobyte. Otóż nic, literalnie nic.

I tu się nasuwa pytanie za cóż przelano tyle krwi, za co zginęło tyle ludzi niewinnych, kiedy zgłoszonych zasad nie miało pozostać ani strzępa. Tu musimy powiedzieć, o jednej realnej zdobyczy rewolucji która poniekąd ujawnia i jej istotne tło. Mianowicie władza przeszła w inne ręce. Na tronie Rurikowiczów i Romanowów zasiadli Apfelbaumy, Bronszejny i Sobelsony. A jedną akcją, którą dzisiaj prowadzi się pod tymi rządami z wielkim rozmachem jest wypienienie w całym kraju wiary chrześcijańskiej, wyrwanie jej z korzeniami: Szturm niebios, przerwanie niebieskiego frontu, t. j. dzisiejsze hasło całego pchanego przez rząd socjalnego ruchu. Religja to opium dla ludzi, precz z religią, precz z Bogiem!

Teraz powiedzcie wypadła dla czego te wszystkie sprawy zmuszają każdego Polaka do głębokiego zastanowienia i wzmoczenia pracy celem zwiększenia odporności kraju, zaś w podnieconej i chorej wyobraźni rozpalają widmo Polski objętej i przekształconej przez bolszewicką zarzę. Oto dlatego, że bolszewicy wykazują w sposób nieuwzniczany, iż wżyskimi siłami pragną Polskę wciągnąć w sterę swego krwawego eksperymentu.

Gdy zatem człowiek normalny skupia się w sobie i gromadzi siły dla odparowania napaści, człowiek o rozprężonej psychice i rozbudzonej wyobraźni zostaje oparowany przez koszar bolszewizmu i przerażeniem oczyma wyobraźni dorosłych Apfelbaumów i Sobelsonów sprawujących zgodne rządy na zamku królewskim i w Belwederze.

— Ale przyjrzyjmy się dalej temu co maluje rozpalona wyobraźnia Józefa Muraszki; kościoły zagarnięte, kluby i sale tańca w katedrze na Wawelu, na Jasnej Górze i w Ostrej Bramie. Rzez generałów i oficerów, krzyże zabrute i walczyńskich piersi bohaterów Wilna i Lwowa, Ossowa i Radzimina, państwo polska z takim trudem zdobyta, sponiewierana, posąg króla Zygmunta strącony z jego wyniosłej kolumny i zastąpiony przez wizerunek ulanego z brązu Judasza Iskarioty, bo i tak pomnik już w Rosji istnieje. I powiedzcie Panowie Sędziowie czy jest się przed czem zachnąć, czy jest się czego przerazić, czy można doznać śmiertelnego zamroczenia, gdy się ujrzy na własne oczy dwóch byłych oficerów armii polskiej, którzy uzbrojeni w pełnię tajemnic obronnych przekraczają granicę po to, by w naszym głębokim przekonaniu stanąć na czele ofensywy i najprzód wymordować część naszego narodu a potem zdeprawować dusze pozostałych przy życiu.

— Ale Sąd nie może sądzić tylko intencji, musi rozważyć i realne skutki czynu. Tu muszę wyznać, że nie wiem dokładnie jakie one były w całokształcie, ale nie wiedzą tego i moi przeciwnicy, powiem więc rzecz niedowodzoną ściśle, ale bardzo prawdopodobną, że jeżeli świeżo mieliśmy solenną wizytę ministra Cziczierina po wielu aktach wrogich, to może to także po części zastuga Józefa Muraszki, który dowiódł swoim strażnikiem, że pęka ciępliwość narodu polskiego i że trzeba zasadniczo zmienić linję postępowania w stosunku do naszej Ojczyzny. Czyn Muraszki nie jest bohaterstwem dlatego, że jak daleko sięga pamięć polskich dziejów, nigdyśmy nie byli skłonni stawiać za bogostwo człowieka bezbronnego. Wielkimi nosiliśmy karabele u pasa i zawsze gotowi byliśmy nią razić, ale nie inaczej jak na polu bitwy albo na udepanem polu. Ale jeżeli Muraszko nie jest bohaterem, tem nie mniej jest ofiarą, jest wykonawcą opinii powszechnej, doprowadzonej do ostatnich granic przez podstęp, szalbierstwo, rabunek i mord tej całej hordy sowieckiej, a jeżeli jest on ofiarą, jeżeli popełnił czyn szajony dla ciebie Polsko, to się Ojczyzna dla swego syna powinna okazać matką prawdziwą. Matka, która przytuli do kochającego łona tę rozpaloną szaloną, pełną nienawiści i kochania głowę Muraszki, winna utulić i ukoić, winna zrozumieć i przebaczyć. Wasz Panowie Sędziowie wyrok będzie tym Ojczyzny głosem.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM  
L. O. P. P.

# ECHA KRAJOWE

## Na szlaku wojny znaczym.

— Korespondencja „Słowa” —

Baranowicze, 23 października.

Rzadko zaiste się zdarza aby o jednym i tem samym, tytu naraz ludzi, i z taką rozmaitością wrażeń i intencji, mówilo, jak się to codziennie dzieje we, wczesnym rankiem z Wilna ku Lidzie wychodzącym, po ciagu.

O czymże tam, u Pana Boga, ludziska gadają? mimowolne pytanie paść może.

Przekonajcie się Państwo o czym to przedewszystkiem mówi się w tym tłoku i rozgardzaju kolejowym, jakie to słowo co chwilę z ust komus pada.

O żadnej miejscowości (rzecz dziwna) z takim zapalem podróżny się nie wyraża jak o Baranowiczach. Baranowicze „Baranowiczi” (akcent na drugie „a”) zewsząd, zewsząd słychać, a ile przytem na samo wspomnienie wzruszeń i le entuzjazmu. Wierzyć się nie chce, czyż doprawdy tyle w tych Baranowiczach osobliwości, tyle piękna, czy już nie wiem czego, żeby sama o nich myśl tyle zapatu krzesać mogła?

I jakież jest rozczarowanie ludzkie, gdy po szumnych przygłosowaniach w bujnej wyobraźni, osiadc wypadnie na baranowickim błociu? Oj błotoż, bo błoto jest specjalne w tych Baranowiczach! Zaden but, zaden kałozs rady mu nieda, dalsiobóg nie da. Slaba, to narazie przyczyna slawy od samego Wilna opiewanej, ale zawsze przyczyna. Szukajmy dalszych.

Baranowicze mają wielkomięskie aspiracje. Bardzo im się to chwali. Miasto istotnie wiele ma danych do rozwoju. Już sam fakt, że znajdują się Baranowicze na skrzyżowaniu 5-ciu kierunków kolejowych, wyraźnie je predystynuje do odgrywania pewnej roli w życiu swego terenu. Rozwój i rozbudowa miasta szeroko rozrzuconego na idealnej równinie, widoczny jest już na pierwszy rzut oka. Jedno tylko jest charakterystyczne: Baranowicze budują się wyjątkowo nisko — przyziemnie. Budynki przeważnie drewniane, parterowe. Gmachy wyższe — liczone, mury: wane — jeszcze bardziej liczone. To nadaje miastu specjalny charakter, który uzupełnia nadzwyczajną moc sklepów, przeważnie małych handlow naturalnie żydowskich. Mimowoli nastawa się pytanie: w jaki sposób ci wszyscy ludzie handlem, o minimalnych rozmiarach, się trudnią, są w stanie wyżyć, przy tak olbrzymiej zewsząd i wzajemnej konkurencji.

Europeizują Baranowicze samochody — omnibusy, bardziej prymitywnie od wileńskich Auto-półw-ruchów-dorów i t. d. urzędzone, ale przecież ludzi wożące, a o to w danym wypadku bardziej niż o komfort chodzi.

Ala jest coś z czego Baranowicze w tej chwili są dumne wyjątkowo, czym się pyszną — to pomnik poległym żołnierzom wystawiony przez społeczeństwo miejscowe. Nie tak dawno go odsłaniano, nie tak dawno mów kilka palną ten i ów. Stoi sobie pomnik z orłem lampjonami ozdobion, a przed nim naumyślnie, czy z przypadku — policjaant polski

## Z życia białoruskiego.

Z prasy białoruskiej: *Przyjacielska Rada! — Taką przestroga.* — Z *Białorusi Sowieckiej.*

«*Życie Białorusa*» w swym Nr. 12 w artykule wstępnym p. t. «*Dwa szlachci*» (Dwie drogi) pisząc o zdradzeniu «*Polki przez „zachodnią burżuazję”* i wydaniu jej w ręce niemieckie, podczas konferencji w Locarno — doradza mi ni mniej — ni więcej jak utworzenia... P. S. F. R. S. (Polskiej Socj. Feder. Sowieckiej Republiki) i oczywiście wejście do «*Sojuza*» (S. S. S. R.)!!!

By nie być gołosłownymi, i za-znajomić czytelników ze „stylem” artykułu, pozwolimy sobie przytoczyć ustęp końcowy tego *wymownego* elaboratu: «*Z obecnej zmagowanej sytuacji jest dla Polski jedno tylko wyjście: wejście jej nie do międzynarodowego zespółu burżuazyjnego, który już ją zaprzedał lecz do zespółu pracujących wszystkich kraj i narodów!*»

Białoruś, którą burżuazja międzynarodowa skazała na śmierć podczas konferencji w Wersalu, buduje się dzięki zwycięstwu (?) na Wschodzie mas pracujących. Ta tylko droga idąc, potrafi zabezpieczyć siebie i Polskę, sprzedaną burżuazji Niemiec przez burżuazję francuską i angielską.

Lyc.

## Przeciw wywłaszczeniu.

Dnia 20-go b. m. zjechali do Warszawy delegaci zorganizowanych w Polskim Zjednoczeniu Zawodowym robotników rolnych, leśnych i fabrycznych, aby u czynników rządowych, sejmowych i społecznych zaprotestować przeciw obecnemu, t. j. dotychczasowemu projektowi reformy rolnej.

Zjazd ten zebrał się do sali Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Karowej, a po zagajeniu obrad przez byłego posła na Sejm Ustawodawczy p. Józefa Zagórskiego, który stwierdził, że delegatów z całej Rzeczypospolitej jest obecnych 658 osób, — reprezentujących 200.000 zorganizowanych robotników, wybrano przewodniczącym p. Wacława Zagórskiego, na sekretarza p. Antoniego Soldenhoffa, oraz pp. Grzegorza Burego, Wojciecha Koręć i Jana Jabłońskiego jako członków tegoż zjazdu.

Referat o potrzebie przeprowadzenia reformy rolnej sprawiła, to znaczy uwzględniającej w równej mierze całe społeczeństwo, a nie tylko jedną klasę ludności, i to z wątpliwym jeszcze wynikiem dla niej samej wygłosił p. J. Zagórski. P. Zagórski poruszył wyczerpująco wszystkie ważniejsze zagadnienia społeczne, z reformą rolną się wiążące, a w szczególności artykuły 49 i 50 Ustawy, dotkliwe krzywdzące robotników rolnych.

W obszernej i gorącej rozprawie zabierało głos wielu delegatów, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję i wybrano deputację zjazdu w składzie 30 osób do Ministrów, Marszałka Sejmu, Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz do niektórych Klubów Poselskich.

W śróde deputacja była przyjęta przez Premiera i Marszałka Sejmu, Ministrów Reform Rolnych i Rolnictwa oraz przez prezydya Klubów poselskich w Sejmie.

## GROŻNE CHMURY NAD BAŁKANEM.

Armja grecka posuwa się naprzód.

ATENY. 24. X. Pat. Agencja ateńska donosi: Dowództwo armji greckiej w Macedonji telegrafuje: Wobec tego, że Bułgarzy w dalszym ciągu zajmowali terytorjum greckie w okręgu Demir Zistar, dowódca armji greckiej był zmuszony w celu uniknięcia ofiar w ataku na terenie górskim, jak również dla innych motywów strategicznych, dotyczących bezpieczeństwa nadgranicznych oddziałów wojskowych greckich, posunąć siły greckie aż do Petricy na północ od Koula, zmuszając w ten sposób Bułgarów do wycofania się z terytorjum greckiego. Rząd grecki wydał surowe rozkazy powstrzymania pochodu armji greckiej, o ile Bułgarzy nie rozpoczną nowych ataków.

Nota rządu bułgarskiego.

SOFJA. 24/X. (Pat.) W odpowiedzi na notę grecką rząd bułgarski złożył 23 b. m. na ręce charges d'affaires Grecji w Sofji, notę, w której uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za wywołanie zajść na granicy grecko-bułgarskiej. Agencja bułgarska przypomina, że ze względu na różnicę między grecką i bułgarską do źródła zajść rząd bułgarski zaproponował przeprowadzenie śledztwa oraz, że propozycja ta była dwukrotnie ponawiana, przyczem zalecił wydanie przez obie strony rozkazu przetrwania strzelaniny. Niestety te propozycje bułgarskie pozostały bez odpowiedzi. Przeciwnie znaczne oddziały wojsk greckich przekroczyły granicę i zajęły terytorjum bułgarskie długości 32 km i szerokości 12. Wtargnięcie wojsk greckich na terytorjum Bułgarii, kraju będącego członkiem Ligi Narodów całkowicie rozbrojonego odbyło się wśród działalności artylerji, piechoty i samolotów strzelających do bezbronnej ludności. Wobec tego położenia rząd bułgarski widział się zmuszonym zwrócić do Rady Ligi Narodów, prosząc na zasadzie artykułu 10 i 11 paktu Ligi, aby zebrała się na sesję nadzwyczajną i powzięła odpowiednią decyzję. Nakoniec nota wyraża ubolewanie rządu bułgarskiego, że nie mógł nawiązać bezpośrednich rokowań z Grecją i potwierdza pragnienie Bułgarii oczekiwanie na decyzję Rady Ligi Narodów.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów.

ATENY. 24/X. (Pat.) Rząd grecki przyjął zaproszenie Brianda i polecił posłowi greckiemu w Paryżu wziąć udział w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, poświęconej sprawie konfliktu grecko-bułgarskiego.

## Czy Niemcy otrzymają kolonje.

LONDYN 24 X PAT. Przyjmując wczoraj przedstawiciele prasy Chamberlain mówiąc o kwestji niemieckiego mandatu nad kolonjami Chamberlain zaznaczył, że pod tym względem nie przyjął wobec Niemiec żadnych zobowiązań. Wszystko zależy od tego, czy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów. Jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów i przyjmą wszystkie zobowiązania paktu, wówczas o ile będzie wolny mandat kolonialny to będą mogły go uzyskać. Jeśli jednak wchodząc do Ligi Narodów zobowiązania swoje ograniczą specjalnymi układami, wówczas nie będzie mowy o przekazaniu im mandatu.

## Nowe przesilenie w Kownie?

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, na Litwie gotuje się nowe przesilenie ministerjalne.

«*Liet. Żin.*» dowiaduje się w tej sprawie ze źródeł najpewniejszej wiarygodnych, iż rząd angielski z powodu konfliktu, jaki wynikł pomiędzy p. Chamberlainem a p. Gałwanuskasem w Lidze Narodów, zaproponował rządowi litewskiemu zamienić p. Gałwanuskasa kim innym.

W związku z tem, jak również z powodu demonstracji, jakie się odbyły przed gmachem Gabinetu Ministrów 9 b. m., sytuacja rządu jest zachwiana. Krązą pogłoski, iż niedawno sformowany Gabinet będzie musiał ustąpić. Twierdzą jakoby na Ministra Wojny ma być zaproszony gen. Żukauskas, zaś obecny min. spr. zagr. Rejnisa ma zostać odwołany.

Zaznaczyć tu należy że program imperjalistów polskich wlaśnie u-względnie to odrębności na odnowe, bez czego niemożliwą byłaby żadna trwała polityka w tym kierunku.

Na zakończenie — garść wiadomości z Białorusi Sowieckiej. Kilku literatów białoruskich wybiera się zagranicę. Wyjechał już z Mińska do Niemiec Ciszka Hartny (Żytunowicz). Wkrótce wyruszą do Niemiec najwybitniejsi z obecnie żyjących poetów białoruskich Janka Kupala (Łucewicz) i Michaś Czarat (Kudelko).

Wyjechał również z Mińska wysłany w celach naukowych do Polski, Czechosłowacji, Litwy i Niemiec rektor Białor. Uniwersytetu Państwowego w Mińsku prof. W. Piczeła. 23-go b. m. miał się odbyć w Mińsku uroczysty obchód 15 letniego jubileuszu pracy literackiej znanego powieściopisarza i poety biało uskiego Zmitroka Białul (Samuela Ptawnika) żyda z pochodzenia.

Pierwszy utwór jego p. t. «*Płajac naczelnik*», był drukowany w Wil-

nie, w piśmie „*Nasza niwa*” w 1910. W roku bieżącym znacznie się wzmógł białoruski ruch wydawniczy, przytem nie tylko w Mińsku, lecz i w innych miastach naprzykład w Witebsku. To samo da się powiedzieć o prasie.

W samym Mińsku, oprócz codziennej gazety dużego formatu p. t. «*Sawieckaja Białorus*», wychodzą także jeszcze pisma białoruskie: «*Polymla*» (Płomień) — zurnal, 8 ksiąg rocznie; miesięcznik «*Asweta*» (Oświata); «*Malady Araby*» (Młody rolnik) — dwutygodnik; «*Białoruski Pianer*» (Harcerz białor.) — miesięcznik dla dzieci; «*Abwiesnik Nar.-Kam.-Aswieży*» (Monitor Ludowego Komisarjatu Oświaty) — ukazuje się 2 razy na miesiąc; «*Czerwony Płuh*» — miesięcznik studentów — białorusinów; wreszcie «*Płuh*» — miesięcznik gospodarkarolnej.

Ostatnie oprócz „*Sow. Biał.*» ukazywały się białor. pisma codzienne i w innych ośrodkach Białorusi Sowieckiej. K. Smreczyński.

## Sejm i Rząd.

Prace komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 24 X. (tel. w. Słowa) Marszałek Rataj w porozumieniu z prezesami komisji budżetowej i skarbowej posłami Byrką i Zdzichowskim wyznaczył pos. Romockiego Ch. D. jako referenta projektu ustawy o nadzwyczajnych środkach złączenia przesilenia finansowego. Jest to najważniejszy z przedłożonych ustaw sanacyjnych gdyż dotyczy ona bezpośrednio środków finansowych dla rządu. Pos. Romocki konferował dziś z pos. Byrką, Zdzichowskim, Diamandem, Chłczyńskim i Łypaciewiczem i w porozumieniu z nimi ustalił referat w głównych zarysach. Referat zostanie przedłożony połączonym komisjom skarbowej i budżetowej na posiedzeniu w dniu 26-go b. m.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

WARSZAWA, 24 X. (tel. w. Słowa) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego który rozważał postulaty cukrownicze.

Rokowanie gospodarcze z Niemcami.

We śróde przybyła do Warszawy delegacja do rokowań handlowych z Niemcami w osobach pp. Prądzynskiego, posła Diamanda i sen. Bartoszewicza. Delegacja wezwana została przez rząd do ustalenia dalszego planu rokowań wobec zmiany sytuacji politycznej. Podobno pewne kwestje dotyczące rokowań handlowych polsko-niemieckich omówione już zostały między ministrami Skrzyńskim i Stressemannem w Locarno.

WARSZAWA, 24 X. (Pat.) Dnia 23 b. m. późnym wieczorem obradował komitet polityczny Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Grabskiego, z udziałem delegacji do rokowań gospodarczych z Niemcami z p. Prądzynskim na czele, w sprawach związanych z dalszym prowadzeniem rokowań. Członkowie delegacji w najbliższych dniach wracają do Berlina.

Oświadczenie w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego.

WARSZAWA, 24 X. (Pat.) Dyrektor departamentu politycznego Karol Bader przyjął w sobotę 24 b. m. charge d'affaires greckiego Metaxosa, który złożył mu oświadczenie w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego.

**Jan Bułhak** artysta fotograf. Jagiełłowska 3. Przejmuje 9-6. Ceny zniżone.

## Nowości wydawnicze

— Hel. Grotowska: «*O poznaaniu kraju*». Str. 204 niedużego formatu. Lwów — Warszawa. Książnica Atlas, 1925.  
— Jest to wyborna przeróbka Berga «*Geographisches Wanderbuch*». «*Śobitwie młodzieńcze*» znalazło tu szerokie pole do zainteresowania się pomiarami w polu, mapami (jak się je robi), człowiekiem i jego dziełami, topografią kraju etc.  
— «*Przyroda i technika*», wyborne redagowany, lwowski miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, przynosi nam we wrześniowym zeszytach swego 4-go rocznika znowu całe mnóstwo artykułów, rozpraw i wiadomości, wysoce interesujących i opracowanych z naciskiem (np. rzecz J. Muszyńskiego «*O garcach trujących*» tudzież K. Strawińskiego artykuł o zastosowaniu gazów trujących w walce ze szkodnikami roślin).

**KAPELUSZE**  
Borsalino, Habig i INNE  
CZAPKI studenckie, uczn., sport.  
E. MIESZKOWSKI  
Ul. MICKIEWICZA 22.

**Dr. S. Margolis** Gabinet Roentgenowski  
prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena.  
Wileńska 39. Tel. 920. róg Mostowej

## Przechadzki po Wilnie

*Figle palingenezy* — Z misterjów sztuki i kultury — Idźmy za nim! — Kłopoty pani Zysiełsz — Nieco o tranzakcjach i operacjach finansowych najświeższego pomysłu — O tem jak nie należy poczytywać śpiewania arji z „*Parsifala*” za niepodlegające opodatkowaniu na rzecz miasta.

Latem czy zimą lubię, ogromnie lubię pójść przejść się po placu Łukiskim — biorąc za punkt wyjścia róg jego vis-a-vis gmachu Sądu. — *Kakoj prastor!* — zawołali by student i studentka z obrazu Repina. Ja sam, com przecie Ukrainy w oczy nigdy nie widział, idąc placem Łukiskim mam wrażenie, że jestem na stepie.

Idę — i deklamuję wiersze Bohdana Zaleskiego. Wówczas wrażenie jest kompletne. Latem, osobliwie nazajutrz po targowym dniu — a bywa, że jeszcze we dni kilka po nim — wiatr podnosi tuman kurzawy, wśród którego gęsto fruują kłaki siana, papierki, kawalki szpagatu, słowem wszystkie targowe odpadki, których — jak na bujnym stepie — nikt, chwata Boga, nie myśli uprząć. Wrony krzaczek zrywają się od sw. Jakuba...  
Stepie, stepie nasz rodzimy, Zadumane nasze lica...  
My tu w naszym poboraty! Latem braknie tylko burzanów. Je-

sienią, gdy się plac nasz kochany przepaścicie rozblioci, że noga ludzka wzdraga się nań stąpić, braknie tylko bałagulskiego tarantasa mknącego w cwał po tym wileńsko-ukraińskim, niemierzonym stepie.  
A zimą! Kiedy to śniegu nawali... Przepaszam! Kiedy to zima rozciąle swój biały całun po naszej rodzimiej Sacharze! Kiedy to zaden welocyped nie śmignie, kiedy zaden rodzimy i daleko nie pełnoletni futbolista nie poszle ci piłki w plecy albo, co gorzej, w zolaćdek!

Step! Niech, co chcą, mówią — step. Zaniępokojony tak silnemi, niezapartymi moimi stepowymi wizjami na Łukiskim placu, poszedłem któregoś dnia na konsultację do profesora Wincentego Lutostawskiego. Taki mądry człowiek; on powie co mi jest.

Prof. Lutostawski wysłuchał mnie cierpliwie, długo się zastanawiał i rzekł: — Uspokój się pan. Objaw najzupełniej naturalny. W którychś ze swych reinkarnacji byłeś pan niezawodnie jakimś tegim zaporozcem z nad Rosi lub Bazuluku. Kto wie? Może jakim sahadajcznym atamanem, może samym Piotrem Konaszewiczem... samym Przetawem Lanckorońskim?  
I popatrzywszy mi głęboko a przestępnie w oczy, jakby chciał duszę moją zbadać wstecz do niewiedziel której reinkarnacji, ją prof. Lutostawski mówić woino a dobitnie:

— Czarnym szlachem za swym Lachem...

— Ukraina wdłuż! — podchwyciłem w mig.

A profesor dalej:

— Jako umie, w tęsknej dumie...

— Krok za krokiem tuż! — wykrzyknąłem uszczęśliwiony.

— A widzi pan? — rzekł profesor i poklepał mnie przyjacielsko po ramieniu. Mówiłem: objaw naturalny. Żywie w panu pamięć palingenezyczna; czujesz pan potrzebę anamny. Powiedz pan, czujesz? Doskonale. Tem ciekawszemu z pana okaz. Idź spokojnie na Łukiski plac — i niech ci pamięć przeszłych żywotów towarzyszy!

...I w samej rzeczy nigdy może tak silnego wrażenia stepu nie zaznałem, jak wkroczywszy onegdaj na plac Łukiski — cały zaszczęsniony. Niemogłem powtrzymać się od zawołania: «*Ura ho! Ura!*»  
I cóż się stało?

Oto kiedym, idąc w poprzek placu, docierał mnie więcej do jego środka, wynurzyła się nagle — tak, wynurzyła się, wyłoniła, bo „wyszła” mała powieść, z fantastycznie stylowego domu na samym rogu Montwiłłowskiej i placu, wcale wyniosła jakaś postać męska i szła prosto ku mnie.  
Zjawisko miało na sobie panto zimowe z futrzaniem, zdaje się, kolnierem podniesionym na uszy. Broda rzadka i mocno siwująca rozwiana, targana wiatrem. Ściągnięte, kępiaste

brwi — a na głowie już futrzana czapka. Kij w ręku. Kolana lekko zgięte.

Jakby mnie coś tknęło.

— Duch od Stepu! — zawołałem niemy głosem.

Nieoparłem się pokusie. Zaczepiłem.

— Tak — rzekł — tak... Sądzone mi biąkąc się, jak jakimś Anhaserowem po tem miście, co zmieniło się do niepoznania... Szczątkowo ja sam okaz. Jest nas już tylko kilku jeszcze — takich.

— Do miasta?

— Tak.

— No, to i ja z panem.

Zawróciłem i poszliśmy.

— A co? — zagadnąłem aby coś powiedział? Żł?

— Żł. Że już gorzej chyba być nie może. Nawet śnieg — w Oktoberze! Dopust Boży. Grabski wciąż mówił: Postawie was na nogi, postawie! A no, postawie! Wszyby już dż się chodzimy piechotą. A bywało przyjadę z Bergowszczyzny własnymi końmi. Rozjeżdżam! Cate Wilno gapi się. Bo, powiadam panu, miałem dwie parki kasztanów, kupionych u Milewskiego w Łazdunach...

Przerwał. Machnął ręką. Potoczył oczami dookoła.

— Tak pusto — niemo — i w lewo i w prawo — Ścieżki zarosły przekwitłym burzanem...

Spójrzałem z ukosa na mego towarzysza.

— Aha! — pomyślałem — i on

pewnie był kiedyś sahadajcznym atamanem.

— Niejedno mi z panem widzieli, niejednol — rzekłem gośno. Z tych samych my obaj czasów...

— *Fuimul!* Byliśmy... szepnął Duch od Stepu, i jak zamilkł, tak słowa z niego wydobyć nie mogłem.

Nawet nie drgnął kiedym go od ruchowo chwycił za ramię na widok sceny, która niezwykłością swoją przęścigała, zda się, wszystkie osobliwości wileńskie.

Chodnikiem, ulicą 3-go Maja, posuwała się wolnutko grupa jakich kilkunastu może osób — sama, przeważnie młodzież: jacyś kawalerowie, jakieś panny. W milczeniu szli. Większość miała głowy spuszczone a wzrok utkwiony w ziemię, jakby nie dozwierżając krzepkości chodników ptylkowych, świeżo przez Magistrat nam zafundowanych. Jakoż ten i ów zapadał w tył to wprzód, jakby mi się pod nogą coś osunęło. Nie wytrącało to atoli nikogo z rodzaju jakby hipnotycznej ekstazy. Szli... szli... szli... w kierunku Góry Bouffalowej.

Przodował grupie, niewysokiego wzrostu, o młodzieńczym, powie-dziabym nawet pacholęcym wyglądzie — Ten, który idzie przodem. Miał na sobie długi po kostki płaszcz wcale fantastycznie skrojony; na głowie czarny beret aksamitny. W ręku miłoś srebrną różę na umiarkowanie długiej łodydze, że bujała się wdzęcznie a jednak z całkowitą powagą.

Usłyszałem jak ktoś z grupy, zwracając się do niego nazwał go „*Mistrzem*”.

Niewytrzymałem. Podbiegłem i ośmieliłem się zagadnąć ostatniego w pochodzie, jakiegoś olbrzymio blagode młodzieńca: co to ma znaczyć? co to za procesja?

Nie patrząc na mnie, zatrzymując się rzekł:

— Z uczniami idzie...

— Dokąd? Na Górze Bouffalowej?

Zapytany spiorunował mnie wzrokiem.

— Na Monsalvat! — cisnął mi jak się rzuca grosz jałmużny duchowej ubogiemu duchem.

Naocznie kiedy to wymówił, spotkany jakiś przechodzień doznał olśnienia. Widziałem jak padł przed Mistrzem na kolana, na trotoarze. Pochód zatrzymał się. Mistrz wpatrzył się w kłęzącego. Poczem obrócił się do idących za nim i wygłosił te słowa:

— Duch mój z nim!

I odrzekł uczniowie:

— I z nami wszystkim — po wieki wieczne — amen.

Natenczas Mistrz położywszy ręce obzie na ramionach kłęzącego, tchnął weń ducha.

I rzekł schylając się ku niemu: — Zaiste, powiadam ci: dziś jeszcze będzie grał Hamleta!

I dołął, rozkaczającym już głosem podnosząc z kolan młodzieńca:

SALA MIEJSKA CYKL OSTROBRAMSKA 5. DZIAŁ KULTURALNO-OSWIATOWY

PODKIEROWNICTWEM ARTYSTYCZNYM E. DZIEWULSKIEGO T. SZELIGOWSKIEGO

I PORANEK W WYKONANIU ZESPOŁU W PROGRAMIE: pieśni ludowej polskiej REDUTA

W PROGRAMIE: pieśni i tańce ludowe w opracowaniu S. Moniuszki, CENY MIEJSK: parter 60 gr. Z. Noskowskiego, S. Niewiadomskiego, amfiteatr i balkon 50 gr. M. Świerzyńskiego, F. Szopskiego, B. Walewskiego, K. Kamińskiego, E. Dzewulskiego, T. Szeligowskiego, Kinematografu Miejskiego, Początek o g. 1 nr. 30 po poł. BILETY do nabycia w kasie | | | od godz. 12-ej. | | |

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

O tem i owem.

«Sanacja sanacji». Dobry, znakomity tytuł. I oddać należy sprawiedliwość, że treść artykułu umieszczonego w «Dzienniku Poznańskim» w Nr. z dnia 23 b. m. pod tym właśnie tytułem idealnie zastosowaną została do nagłówku (lub vice versa jak kto woli). Czytamy więc, że takie czy inne pokrycie w złocie daje kurs teoretyczny i, zwo- dniczy, zależy bowiem od wahań w rozmiarach wytwórczości. Stąd wy- pływa reguła, o której u nas iainie zapominano: «że chory pieniądz u- zdrowić można jedynie wzmożeniem siły twórczej państwa, zdrową pra- cą narodu. I w tem właśnie leży kardynalny błąd naszej polityki skar- bowej, że używszy na stworzenie sil- nej, sztucznej waluty całą nieomal energię materialną Polski, nie wzięto pod uwagę anemii gospodarczej, jak- a w konsekwencji po teoretycznej operacji nastąpić musi. W rezultacie między «złotym», a Polską, niema najmniejszego logicznego związku. «Złoty» zawsze był i pozostaje czy- sto teoretycznym miernikiem i war- tością».

nas następstwa w kierunku pewne- go uregulowania politycznych i go- spodarczych stosunków z S. S. R., wplynęła jednak zbyt oświecająco na bardziej impulsywnie umysły, które marzą już o olbrzymich rynkach zbytu po Himalaje i Ocean Spo- kojnyj.

Calokształt tych spraw wymaga przeto pewnego usalenia opinij, przybliżającej pod względem zasadni- czym.

Jedną z przyczyn i skutków zara- zenia kryzysu, jak obecnie przeżywa- my, jest osłabienie zdolności ekspor- towej przemysłu.

Podkreślona nasze. Cncieliśmy uwypuklić przez to znaczenie zwrotu jaki nastąpił w pojęciach naszych sier gospodarczych. A więc dotych- czasowe posunięcia były środkami doraźnymi, a bynajmniej nie wyraz- em polityki gospodarczej i planu gospodarczego. A więc mamy do czynienia z osłabieniem naszej zdol- ności eksportowej. Zaprawdę Niemcy muszą być bardzo zaskarżeni tak niekorzystnymi dla nich wynikami wojny celnej.

Informacje.

Program pomocy samorządu dla rolnictwa.

Dnia 22 b. m. odbyło się zebra- nie komisji samorządowo-rolnej przy Biurze Pracy Społecznej z udziałem szereg działaczy samorządowych i przedstawicieli organizacji rolniczych, pod przewodnictwem senatora J. Zda- nowskiego.

Przedmiotem obrad było ustalenie wytycznych celowej i oszczędnej akcji związków komunalnych w dzie- dzinie popierania rolnictwa, w związku z przeprowadzoną przez Min. Spraw Wewnętrznych ankietą — w sprawie gospodarki komunalnej na najbliższe pięć lat. Po wszech- stronnem oświetleniu i przedyskuto- waniu aktualnych zagadnień samorzą- dowo-rolnych, Komisja przyjęła szereg wniosków w tej dziedzinie, które zostaną przedłożone w najbliższym czasie czynnikom rządowym oraz za- komunikowane instytucjom samorzą- dowym i społeczno-rolniczym.

Zjazd związków Izb przemysł. handl.

Dnia 26 b. m. w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbędzie się zjazd związków Izby przemysłowo-handlowej Rzplitej. Na porządku dziennym znajdują się między innymi następujące sprawy: wyrażenie opinij w sprawie utworzenia Instytutu eksport- owego, sprawa uruchomienia przemysłu ryb- nego, sprawa projektu ustawy o nielojalnej konkurencji, sprawa ustawy akcyjnej, oraz szereg innych spraw, dotyczących opinij ex- re różnych ustaw z zakresu polityki gospodar- czej. Poza tem zostaną omówione sprawy organizacyjne, a z nich najważniejszą utwo- rzenie stałego delegata związku Izb w War- szawie.

Rokowania finansowe z „Anglią”.

Finansista angielski Good, który przed kilku tygodniami bawił w War- szawie, złożył premierowi Grabskie- mu memoriał w sprawie kredytów zagranicznych. W tych dniach po- nownie przybywa on do Warszawy w charakterze pośrednika między rządem polskim a grupą kapitalistów angielskich.

Kto zacz jest p. Good? «Rzeczpo- spolita» daje następujące wyjaśnienie: «Jeśli wierzyć głosom prasy an- gielskiej, a niema powodu nie wie- rzyć, jest to dziennikarz nie współ-

nego ze sprawami finansowymi nie mający.

Wierząc zarobek, p. Good, zgłosił się do p. Grabskiego z propozycją przeprowadzenia propagandy w prasie zagranicznej na rzecz interesów Polski.

Natomiast nie występował ani jako pośrednik obcych kapitalistów, ani nie wskazywał «źródeł, z których Polska może otrzymać kredyty na cele gospodarcze».

Jeśli takie tylko są dowody zaufa- nia zagranicy do p. premiera Grab- skiego, to można mu powinstować. Trudno jest jednak z tego powodu winstować Polsce.

Odwolania podatkowe.

Podatek przemysłowy.

Prawo do wniesienia odwołania przys- tępuje płatnikom, którzy złożyli zeznania o obrocie w przepisany termin.

Odwolanie składa się temu urzędnikowi skarbowemu (komisji szacunkowej), który podatek wymierzył i adresuje się do komisji odwoławczej.

Należy pokrócie wskazać jakich zmian domaga się podatnik i czem chce poprzeć swoje żądanie. Na księgę handlową i inne zapiski można się powoływać, o ile w zeznaniu o obrocie oświadczono gotowość ich przedstawienia.

W odwołaniu można również żądać wezwania na posiedzenie komisji odwoław- czej celem złożenia ustnych wyjaśnień. O terminie posiedzenia winien być płatnik zawiadomiony przynajmniej na 8 dni przed- tem.

Komisja szacunkowa powinna przestać odwoływać wraz z aktami sprawy komisji odwoławczej w przeciągu 30 dni. Komisja odwoławcza powinna rozpatrzyć odwołanie w przeciągu 6 miesięcy.

Podatek majątkowy.

Odwolanie złożyć można w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu do komisji odwoławczej za pośrednictwem władzy wy- miarowej. Przed wniesieniem odwołania należy zająć powołania o podstawie wymiaru. Wnosi się w tym celu osobne podanie, którego wniesienie przedłuża termin do złożenia odwołania. Pozostaje na wnie- szenie odwołania tyle dni czasu, ile ich zostawało w dniu wniesienia podania o podstawie wymiaru.

Odwolania od definitywnego wymiaru podatku majątkowego można wnieść niezależnie od złożonego już odwołania od pro- wadzzonego wymiaru.

Nie można wnosić odwołania od samej podwyżki kontyngentowej t. j. 33 proc. dla II kategorii i 120 proc. dla III kategorii, chyba, że podwyżkę tę nie obliczono, po- pelniając omyłkę arytmetyczną. Omyłki tego rodzaju jak również omyłki w obliczeniu dotychczasowych wpłat będą przystawać same władze wymiarowe bez przesyłania sprawy do wyższej władzy skarbowej.

Odwolania o zmianę podstawy wymiaru, którą ustalono niezgodnie z zeznaniem bez uprzedniego wezwania płatnika do wyjaśnień, muszą być uwzględnione przez komisję odwoławczą.

Podatek dochodowy.

Odwolania składają można w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego komisji odwoławczej za pośrednictwem ko- misji szacunkowej. Przed wniesieniem odwołania należy w osobnym podaniu żądać od komisji szac- unkowej odpisu uchwały, ustalającej dochód odmiennie od dochodu wykazanego w ze- znanju lub też odpisów innych dokumentów. Niezależnie od powyższego podatnikowi służy prawo przegladania akt, dotyczących opodatkowania jego osoby i czynienia no- tatek, potrzebnych do odwołania. W odwo- łaniu można żądać zawiadomienia o posiedzeniu komisji odwoławczej, celem udzielenia ustnych wyjaśnień meina powo- żywać się na świadków biegłych, na doku- menty i t. d.

Odwolanie winno być przesłane przez komisję szacunkową komisji odwoławczej w ciągu 30 dni, a rozpatrzone przez komisję odwoławczą w ciągu 6 miesięcy.

Odroczenie płatności

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty w terminie. O odroczeniu terminu płatności należy prosić władzę

wymiarową przed jego upływem, powołując się na wniesione odwołania i wskazując na ewentualne straty, które spowoduje egz- kucja podatku przed rozpatrzeniem od- wołania.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Z działalności Komisji oszczędnosciowej. W dniu 23 b. m. pod przewodnictwem p. prof. Gut- kowskiego oraz przy udziale przed- stawicieli Del. Rządu odbyło się po- siedzenie komisji oszczędnościowej powołanej celem zbadania stanu go- spodarki miejskiej oraz przedłożenia projektu zmierzającego do sanacji tej gospodarki. Dyskusja dotyczyła obecnego stanu i sposobu eksploata- cji elektrowni miejskiej, przyczem uznano za konieczne zmniejszenie etatu personelu o 25 proc. Następnie wypowiedziano się za traktowaniem w przyszłości elektrowni jako odręb- nego przedsiębiorstwa posiadającego swój oddzielny budżet w niczem nie zależny od ogólnie-administracyjnego budżetu miejskiego.

Postanowiono, że emerytury oraz zasiłki dla pracowników elektrowni jako przedsiębiorstwa, nie mogą ob- ciężać budżetu ogólnego.

Wyplata tych emerytur, względnie zasiłków, może być dokonywana na zasadzie specjalnego statutu emery- tainego przyjętego dla przedsiębiorstw.

Poza sprawą elektrowni, Komisja oszczędnościowa ma przystąpić do badania stanu gospodarki wodocia- gowej i kanalizacyjnej. Dowiadujemy się również, iż wśród Komisji panuje niezadowolenie z powodu prowadzo- nych obecnie nieudolnie a czasem nieracjonalnie robót inwestycyjnych, (między innymi przystoiwne chod- niki i bruki). (s).

— Zniżenie cen. Na posiedzeniu komi- sji rzeczoznawczej w dniu 23 b. m. ustalono nowe zniesione ceny na wyroby masarskie: słonina solona I gat. — 3 zł., II gat. — 2,80, wędzona — 3,60, świeża — 3. Sałto solone — 3,10, świeże — 3,40. Smalec biały — 3,50, szary — 2,80, boczek — 3,20, kiełbasy od 190 — 4,60, parówki — 3,40, polewki — 4,60, karko- wa — 4,60, kotlety wieprzowe — 2,10, rola- da — 4,50, rozmaitości I gat. — 4,20, II — 3,40, mięso wieprzowe — 1,80. (s)

GIELDA WARSZAWSKA

22 października. 1925 r.

Table with columns: Dewizy i waluty, Transz. Sprzed. Kupon, Dolary, Belgja, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sokołholm, Wiedeń, Włochy.

Papiery wartościowe.

Table with columns: Pożyczka dolarowa, kolejowa, 8 pr. pożycz. konw., 5 pr. pożycz. konw., 4,5 proc. listy zast., Warszawa, przedw.

Od Redakcji «Kurjera Gospodarczego». W sprawach redakcyjnych Redaktor «Kurjera Gospodarczego» przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

DOKTOR J. Romanowski przyjmuje od g. 1-3 pp. i od 5-7 w. (akuszerja i choroby kobiece). WILEŃSKA 25.

Autor wzmiankowanego artyku- łu zapytuje dalej, czy ktośkolwiek spośród mężów stanu czy ekonomistów zastanawiał się nad «słą wórczą in- flacji» i powiada: u nas nikt, u nas było dużo taigu o każdą markę, wówczas gdy marka spałała codzien- nie o 10 proc. Dzisiaj, gdy widzimy, jak inflację wykorzystali Niemcy — stwierdziliśmy musimy, że robiliśmy głu- pstwa, a raczej pozwalaliśmy by rząd głupstwa te robił.

I dalej: «Trzeba mieć zaiste dużo tupetu desperackiego lub chorobliwego opty- mizmu, aby twierdzić, że wprowa- dzenie złotego dało nam kredyt i za- ufanie zagranicy. Buflujemy się pod tym względem — beztępliwie społe- czeństwo wręcz katygodnie i uczy się liczyć na obce zmiłowanie, miast wpaść mu dzień i noc obowiązek wydatnej pracy».

Kończy autor artykułu swój zda- niem, które komentarzy nie wymaga, a które z tytułem artykułu nierozer- wanie się wiąże:

«Niedorzeczna demagogia kartów sejmowych doprowadziła do śmie- sznych zamachów na kapitał, pracę i prawo własności. A teraz te same karty proszą Wielki Kapitał o ratu- nek i mają pretensję do zaufania... Do tej obroży nierobstwa przywie- szono jednemu z najzdolniejszych narodów rasy aryjskiej ciężki klocek w postaci pieniądza równego... frankowi szwajcarskiemu.

Rodzi się pytanie: w jaki sposób możemy w tych warunkach nie zgi- nać?»

«Tygodnik Handlowy», który przed miesiącem stałe dowodził, że wojna celna z Niemcami była w swych skutkach bardziej dla Niemiec niż dla Polski niekorzystną, obecnie wpa- da w sprzeczność, która ujawnia się w następującem zdaniu:

«Wojna celna z Niemcami zmusi- ła Polskę do przedsięwzięcia doraź- nych, daleko sięgających środków zaradczych, które, jednak, narzuczo- ne potrzebą chwili, nie mogą, oczy- wiście, służyć za wytworne ogólnej naszej polityki handlowej. Z drugiej strony, wizyta sowieckiego komisa- rza dla spraw zagranicznych, jakkol- wiek niepoślednie może mieć dla

— Uczyni znak i idź za mną! A stosując się do rozkazu, mło- dzieńiec utarł nos i przyłączył się do pochodu.

Stalem jak wryty w ziemię. Gdy się opamiętał, byli już za ulicą. M- kiewicza. Nie minawszy atoli jeszcze gmachu Sądu, zatrzymali się znnowu. To niewiastka jakaś była do kolan Ministra przypada — a i dorozkarcz nie- jaki zlał z kózki i poruczył się wszystkim, co posiadał, konia i «drą- ki», żonę i dziewięcioro dzieci, po- szedł za Ministrem.

Duży onego dnia musiał być po- jów dusz!

Nie spostrzegłem się, jak mi znikł jak komtura Duch od Siepu i jak mi jakaś «marmuzela» przypięła do ręk- awa papierkę. Był to oczywiście — kwia- tek. Tnie się arkusz papieru na kwa- draciki, opatrzone się każdy pieczątką i psrzy się temi papierkami Bogu ducha winnych przechodniów. Po- czem chodzą ludzie po mieście z te- mi papierkami: kto na klapie — kto na rękawie — i nic brzydszego być nie mo- że. Jest rzec, przepraszam, jeszcze brzydsza: nalepki na szybach. Na szczęście puszczone są w ruch o wiele bardziej niż papierki przyszp- ilane.

O! ja tu sobie gadam, gadam a marmuzelka czeka abym jej coś za przyozdobienie mnie papierkiem z pieczątką — dał. Bril.. przypomniały mi się «nalepki»... sekwestratora.

— Siczna paniereczko — rzekłem — oto mój skromny datek: 20 groszy.

— I osiem! — mówi rozolutna dzie- wczka.

— Jakto osiem?

— A tak. Podatku miejskiego. Od każdego pięciu groszy dwa grosze.

— Magistrat pobiera podatek od każdego «kwiatka»? Ależ to już prze- chodzi...

— A i za mnie, że przedaję kwia- tek, mama opłaciła podatek. Pięć zło- tych od osoby. Za mamę i za mnie razem dziesięć. Ot, może przed go- dziną urzędnik magistracki pobrał.

Podniosłem oczy ku niebu.

Wzrok mój utknął w połowie drogi na erygowanym świeżo na- szczycie frontu sądowego gmachu Orle państwowych.

— Co za koczokan! — wyrwało mi się mimowoli. To znnowu czy nie magistracka sprawka?

W sklepie ruch żaden. Potrzebuje pani na gwałt gotówki.

— Ja wdziałam, że panu dość powiedzieć...

— Za mało! Potrzeba jeszcze tebym albo ja sam miał pieniądze albo wiedz- dział kto je ma.

— Nikt niema... — westchnęła jak okoń wyjęty z wody pani Zycielejś.

— Hm! — odchrząknęłam i spauzo- wałam. A dokąd pani idzie?

— Siukać po ludziach.

— Niech pani idzie ze mną. Coś pani powiem. Pani mnie przeprowa- dzi banku.

Na wyraz «bank» oczy pani kup- cowej aż zabłyszczały.

— Tak — ciągnęłam dalej skiero- wując się ulicą Mickiewicza w stro- nę katedry — idę do banku dokonać transakcji, dopiero od niedawna wci- gnętej w zakres operacji finanso- wych...

myśli! Jeżeli jakie państwo podpisze traktat tylko połową nazwiska swego pełnomocnego ministra, to uważa pani Zycielejś, djabli wiedzą dotrzy- ma czy nie dotrzyma? Może tak — może nie. To, znaczy się, będzie za- leżało od okoliczności...

Uczyniłem pauzę, aby nie przado- wywać wymysły pani Zycielejś.

— Idę właśnie do banku paralo- wać weksel — mówiłam dalej. Będzie to znaczyło, że może zapłacę... a może i nie zapłacę. Bardzo o wy- subtelniłona operacja finansowa, lecz zalecana przez największe dziś po- wagi... Korzystają z niej głównie wy- stawiający rewersy. Bank wie czego się trzymać, ja wiem — słowem ob- stronna wzdoga. Pani Zycielejś, mo- żeby i pani puściła się na taką tran- zakcję? Zawiera ona głębokie pry- ncypja ostrożności, której nie może być za wiele w interesach — osobi- wie teraz.

— Idź pan, idź! — odrzekła. Żeby ja podpisała wszystkie swoje na- zwiska i oba imiona i męża i moje dziecko, to i tak jeszcze nie dałoby mnie w banku ani grosza.

Niezrozumiała. Wiadomo, głupia bab...

Próbowałam dać jej pojęcie cho- by o tem, co to jest mandat Ligi Narodów, gdyż transponowany na stosunki lokalne, miejskie, zyskuje coraz szersze zastosowanie.

— Widzi pani, — tłumaczyłem — jeśliby mnie np. Delegat Rządu lub

Antoni Lisowski porucznik 23 p. ułanów Grodzieńskich zmarł po ciężkich i długich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami w dn. 24-X 1925 r. w wieku lat 25. Pogrzeben w głębokim smutku żona i rodzina zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kaplicy wojskowej przy szpitalu wojskowym okręgowym (na Antokolu) w ponie- dzialek dn. 26 bm o godz. 11 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński. ŻONA I RODZINA.

Antoni Lisowski Porucznik 23 pułku ułanów Grodzieńskich zasnął w Pana 24 października 1925 roku w wieku lat 25. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy przy szpitalu okrę- Nr. III w Wilnie o g. 11-ej w dniu 26 bm. poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński. O smutnym tym obrzędzie zawiadania pozostały w głębokim żalu KORPUS OFICERÓW 23 pułku ułanów Grodzieńskich.

Aresztowanie szpiegów. Otrzymujemy wiadomość, że na skutek wyniku śledztwa, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa, aresztowano w Wilnie kilku żołnierzy, wobec których są poszlaki, iż uorawali szpiegowo na rzecz Sowietów. Dalszy przebieg śledztwa trzymany jest w tajemnicy. (s)

Dziwne pogłoski wśród chłopów nadgranicznych. Żydzi w Rosji zwolnieni zostaną od ob. służby wojskowej. Dodoszą nam z pogranicza, że wśród ludności białoruskiej po stronie sowieckiej rozczęła się pogłoska o rzekomem zwolnieniu od obowiązku służby wojskowej żydów, jako nienadających się do armij. Według tej wie- domości Rada Komisarzy Ludowych wydała okólnik, że wycyży żydów w wieku poborowy, obłożeni zostali specjalnym podatkiem w zamian za zwolnienie ich od służby wojskowej.

Ze zrozumiałym względem wiadomość ta wzbudziła wielkie poruszenie w sferach włóściańskich, jak wiadomo bardzo nieprzychylnie usposobionych do służby w wojsku bolszewickim. (s)

Protector Urszulanek polskich. RZYM 24 X PAT. Ojciec Święty mianował kardynała Laurentiego protectorem Urszulanek polskich.

Intronizacja Patriarchy Mirona. WARSZAWA, 21 X (tel. tel. Stowa). W dniu 1 listopada odbędzie się w Bukareszcie intronizacja patriarchy prawosławnego Mirona. Na uroczystość tę wyjeżdża metropolita Dymitry.

Powstańczy oddział ks. Szachowskiego. Rozbity w okolicach Moskwy. Z Moskwy donoszą: W okolicach miasta, w niedostępnych haszczach leśnych od kilku lat operowała niezwykle odważna banda, która tępiła wyłącznie komunistów, nie przyznając się do włościanom. Władze sowieckie, przy pomocy wojska, policji pieszej i konnej zarządziły ostatek wielką, która trwała kilka tygodni. Na szczęście soseny złapano wodza tej bandy. Okazał się nim znany arystokrata rosyjski, książę Szachowski.

Z Bombaju do Kowna na rowerze. Z Kowna donoszą: Przybył tu Pers, nazwiskiem Dawar, który przebył drogę z Bombaju w Indjach, przez Turcję, Europę południową, Niemcy do Kowna, wyno- szącą 28 tys. kilometrów, na rowerze. Dawar udaje się w dalszą drogę nakoło świata. Z Bombaju wyruszył dnia 19 listopada 1924 roku. Z relacji jakie zamieszczały gazety niemieckie o pobytku niezwykłego rowerzysty widać, że Kowno nie spodobało mu się zbyt.

Sensacyjny wynalazek. Fotografowanie na odległość. BERLIN 24 X PAT. «Leipziger Neueste Nachrichten» donoszą, że dr. Karolus z Instytutu Fizycznego w Lipsku zdołał po długotrwałych doświadczeniach rozwiązać za- gadnienie widzenia i fotografowania na odległość. Dr Karolus udał się do Ameryki, aby tam wspólnie z Towarzystwem «Telefunken» przedsięwziąć doświadczenia na wię- kszą skalę.

Nigdy nie brzmiał mój głos su- ciej i dzwiczniej, nigdy mi pierśi szlachetniejszy patos nie rozpiarał... Gdy m zmrużone (zawsze tak śpie- wami) oczy otworzył — niebyło Zycie- lejśowej ani śladu. Natomiast całą miałem dokoła siebie kupę gawędzi a przedemną stał... może posterunko- wy? Jesteście państwo o sto mil. Pos- terunkowy nie potrzebował wcale schodzić ze swego posterunku przed Sądem — bo i tak doskonale słyszał. Przedemną stał funkcjonariusz Magi- stratu

— Publiczne produkcje wokalne? — spytał surowo. W dodatku roz- rywkował...

— Po... o... da... tekl! — ryknę- ła gawędź uliczna ze wszech stron.

I kiedym, skloniwszy się uprzej- mie miśkiemu fiskałowi, podprelał chodnikiem, miałem wrażenie, że m popelnili przestępstwo, które mi tylko jakimś cudem uszło na sucho.

Obywatel bowiem polski jeżeli ma zmartwienie, to z pewnością zapłaci nadmierny podatek, a jeżeli chce mieć rozrywkę — niech płaci!

I powiedziec jeszcze, że niemamy w państwie naszym równowagi finan- sowej!

Skierka.

Die Zeit ist da — Schon lockt mein Zauberschloß den Tore!

# KRONIKA

NIEDZIELA  
25 Dziś  
Sw. Kryst  
Jutro  
Ewarysta

Wsch. słońca o g. 5 m. 49.  
Zach. słońca o g. 4 m. 59.

## WILEŃSKA:

— **Nabożeństwo dziękczynne.** Dn. 20 października w poniedziałek o godzinie 9 m. 30 rano w kościele Sw. Trójcy (ul. Dominikańska) odprawione zostanie dziękczynne nabożeństwo za powrót naszych rodaków z więzienia litewskiego, na które zaprasza Komitet Przyjścia Jeńców.

— (s) **Powrót D-cy K. O. W.** W dniu 24 b. m. powrócił z Warszawy, dokąd udawał się w sprawach służbowych D-ca K. O. W. gen. Pożarski.

— **Przeszły Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Jan Popowicz** wyjechał w piątek ubiegły do Lwowa, gdzie zabawi do 3 listopada.

— (x) **Przebieg poborowych młodszych roczników.** Starosta pow. Wileńsko-Trockiego w porozumieniu z Komisarzem Rządu na m. Wilno opracował w ostatnim czasie rozkład urzędowania Komisji przeglądowych młodszych roczników poborowych, a mianowicie: 6 XI 1925 r., 20 XI, 4 XII i 18 XII dla Wilna pow. Trockiego i pow. Oszmiańskiego. Przegląd odbędzie się w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, dotyczy on tych osób, które nie stawiły dotąd przed komisją przeglądowo-lekarską.

— (x) **Przebieg rezerwistów w pow. Wileńsko-Trockim.** W ciągu pierwszych trzech dni stanęło do przeglądu w gminie Worniańskiej do 200 rezerwistów zaś na ogół w powiecie Wileńsko-Trockim prace komisji przeglądowych są zadawalniające.

— (x) **Posiedzenie Komisji Prawnej Magistratu m. Wilna.** W poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie Komisji Prawnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa rachunków b. Towarzystwa „Pogotowie ratunkowe”, 2) sprawa podania konsystorza prawostawnego w Wilnie o zwrot budynków b. cerkwi na Snipszkach. 3) podanie Zublewicza w sprawie emerytury. 4) sprawa wypłat za roboty brukarskie wykonane przez firmę „Kaden”. Oprócz powyższych — będzie rozpatrzony jeszcze szereg innych wewnętrznych spraw, dotyczących Magistratu.

— (x) **Posiedzenie komisji technicznej Magistratu m. Wilna.** W dniu 26 października r. b. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się w Magistracie m. Wilna posiedzenie komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa przepisów korzystania z prądu elektrycznego. 2) Sprawa skasowania części kanału „Koczerga”. 3) Sprawa korzystania z głębokiej wody studni artezyjskiej. 4) Sprawa dalszej rozbudowy elektrowni miejskiej.

— (s) **O uregulowaniu ruchu samochodowego.** W związku z zatwierdzeniem przez Magistrat spraw dotyczących uregulowania ruchu samochodowego w mieście, jak zatwierdzeniem przez Radę miejską takżę dla autobusów i taksów w wydział samochodowy Del. Rządu wydał już przepisy dotyczące rozkładu jazdy oraz rozkładu linii. Prócz tego w końcu b. m. wydział samochodowy przystąpi do kontroli i plombowania liczników znajdujących się przy drożkach samochodowych.

Oprócz powyższego obecnie przez odnośne władze jest ściśle kontrolowana szybkość jazdy samochodami.

— (x) **Z czynności laźni miejskiej.** W ostatnim tygodniu oczyszczono w laźni miejskiej 135 siaraczek z przytulków miejskich, 502 dzieci z ochron miejskich; przeprowadzono dezynfekcję w 10 mieszkaniach w tej liczbie jedną siarkową, oraz wydezynfekowano 138 kg. różnego ubrania.

— (x) **Magistrackie poranki muzyczne.** Celem udostępnienia szerszemu warsztom społeczeństwa

— **Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie siódmej (19-jej) wieczorem w lokalu Wydziału Zdrowia ul. Magdaleny 2.

— **Sekretariat Komitetu „Chleb dzieciom”** mieści się przy ul. Wielkiej 34-4 i czynny od 5 do 7 wiecz. codziennie za wyjątkiem świąt.

— **Odczyty P. M. S. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Kościuski** podaje do wiadomości iż w niedzielę 25 października r. b. w lokalu Demu Ludowego P. M. S. im. ks. bisk. Bandurskiego przy ul. Nowa Aleja 2 o godz. 5 wiecz. p. Janowski opowie o przygodach Robinsona Kruzoze ilustrując obrazami.

O godz. 6 wiecz. tam że odbędzie się odczyt o Krakowie z obrazami oraz bajkę dla dzieci: „Urodziny Olesia” wygłosi p. Tokaj. Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie białoruskie.** W niedzielę 1-go listopada r. b. w lokalu Centralnej Rady białoruskiego towarzystwa oświatowego p. n. „Towarzystwo białoruskiej szkoły w Wilnie” (Wileńska 12-6, odbędzie się o godz. 4 p. p. walne zebranie członków towarzystwa. W razie braku quorum następnego posiedzenie odbędzie się w niedzielę 15 listopada r. b. i będzie ważnym przy każdej ilości członków.

— (v) **Wznowienie „Awadnia”.** Pierwsze białoruskie ilustrowane pismo humorystyczne „Awadnia” („Bak”) po paru — miesięcznej przerwie (niejaki, zaczęło znów wychodzić już w najbliższym czasie. Redakcja pisma mieści się w Wilnie (Zawalna 7).

— (x) **Rada Nadzorcza Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P.** W dniu 21 b. m. ukonstytuowała się Rada Nadzorcza Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Wilnie. Skład tej rady stanowią: P. p. Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, jako prezes, prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Szczepkowski, jako vice-prezes i prezes wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów Jan Popowicz, jako sekretarz.

— **Sprostowanie.** We wstępnym artykule wczorajszego „Słowa” (sobota) czytać należy nie „Niestety spróbowała nawet Warszawa” — co ma sens całkiem inny.

— **Podziękowanie.** VIII konferencja Pań Miłośniczek Tow. „Światła” o Pałacu składa serdeczne podziękowanie wszystkim co się przyczyniło do urządzenia koncertu: Przedsiewzięciem zaś paniami: Janinie Wyrzykowskiej i pani Konstancji Święckiej za bezinteresowne artystyczne występy, Panu Derwiesowi za uprzejmy współudział. Drukarni p. Zawadzkiego za alicze.

— **Teatr Polski (gm. „Lutnia”).** Dziś układa się po raz 2-gi światła operetka Gilberta „Dorina”, która na premierze zyskała odciny polski i uznanie, dzięki wytwornej grze całego zespołu i malowniczej wystawie. W rolach głównych występują M. Bańkowska, J. Reda, L. Sempiłowski, B. Hosi, J. Zaremba i Br. Wilowski.

Operetkę prowadzi znakomity kapelmistrz teatru krakowskiego Wł. Szczepański.

— **Przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się w teatrze Polskim przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. Wystawiona zostanie melodramatyczna operetka Bromme „Najpiękniejsza z Kobiet” w premierowej obsadzie.

— **Poranek pieśni polskiej artystycznej.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim interesujący poranek poświęcony pieśni polskiej artystycznej. Obfity program obejmuje utwory: Kraterra, Mianuski, Noskowskiego, Wertheima, Szopskiego, Opieńskiego, Bilińskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza, Nowowiejskiego, Friedmana, Melcera; Szymonowskiego, Różyckiego i Jotki (Arja Królowej Bonny z op. „Zygnant August”). Wykonawcami będą J. Krużanka, J. Korsak Targowska i W. Derwies. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. Poranek odbędzie żywe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

— (x) **Kradzież w Magistracie m. Wilna.** Komendant straży ogniorowej w Wilnie p. Marjan Waligóra wykrył w dniu 23 b. w. kradzież w Magistracie popełnioną przez zatrudnionego tamże szofera Michała Szejchera, a mianowicie ostatni sprzedawca firmie „Opel” przedstawicielem której jest B. Kuriewicz, zamiesz. przy ul. Gdańskiej 6, 3 łłoki od wozu ciężarowego, należącego do Magistratu, wartości 258 zł. Po przeprowadzonym śledztwie przez policję zostali wyżej wymieniony szofer, jak również i B. Kuriewicz aresztowani.

— **Teatr Polski (gmach „Lutnia”).** Dziś układa się po raz 2-gi światła operetka Gilberta „Dorina”, która na premierze zyskała odciny polski i uznanie, dzięki wytwornej grze całego zespołu i malowniczej wystawie. W rolach głównych występują M. Bańkowska, J. Reda, L. Sempiłowski, B. Hosi, J. Zaremba i Br. Wilowski.

Operetkę prowadzi znakomity kapelmistrz teatru krakowskiego Wł. Szczepański.

— **Przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się w teatrze Polskim przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. Wystawiona zostanie melodramatyczna operetka Bromme „Najpiękniejsza z Kobiet” w premierowej obsadzie.

— **Poranek pieśni polskiej artystycznej.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim interesujący poranek poświęcony pieśni polskiej artystycznej. Obfity program obejmuje utwory: Kraterra, Mianuski, Noskowskiego, Wertheima, Szopskiego, Opieńskiego, Bilińskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza, Nowowiejskiego, Friedmana, Melcera; Szymonowskiego, Różyckiego i Jotki (Arja Królowej Bonny z op. „Zygnant August”). Wykonawcami będą J. Krużanka, J. Korsak Targowska i W. Derwies. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. Poranek odbędzie żywe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

— **W folw. Bujna gm. Wiszyńska p. Wilejsk** spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem Stefani Jablońskiej. Straty narazie nie ustalono.

— **Ustalenie samobójstwa.** Dnia 21 b. usiłował popełnić samobójstwo wstrawieniem w rewolwer officer emerydacyjny P.K.U. Wilejska por. Olszewski. Kula ugodziła w okolicę serca, Stan zdrowia budzi poważne obawy. Dochodzenie prowadzi władze wojskowe.

— **Dnia 22 b. m.** usiłował popełnić samobójstwo wójt gminy Parajonowskiej Nikodem Markiewicz. Kula trafiała w lewy bok poniżej serca i wysłała pod lewą łopatkę. Przyczyną usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

Sekcja zwłok ustaliła, iż miaszk. zaś. Polowkaje gm. Zabłockiej zmarł w dniu 7 b. m. wskutek ataku sercowego.

— **Samobójstwo.** Dn. 24 b. m. wystrzelony z rewolweru w usta odebrała sobie życie 23-letnia Jadwiga Grekowiczówna (Dominikańska 8 m. 10), będąc w gościnie u jednego z zamieszkałych tam panów Dochodzenie w toku.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)  
Dziś o godz. 12 m. 30 pp.  
**PORANEK**  
PIEŚNI POLSKIEJ ARTYST.  
z udziałem J. Krużanki, J. Korsak-Targowska i W. Derwies.  
Ceny miejsc najniższe.  
o godz. 4-jej pp. po cenach znizowanych  
**NAJPIĘKNIEJSZA**  
z **KOBIET**  
operetka Bromme  
Wieczorem o godz. 8 po raz drugi  
**DORINA**  
operetka Gilberta

— (s) **Morderstwo.** 23 b. m. o godz. 9-jej rano Władysław Rynkiewicz ze wsi Futniszki gm. Rzeszański uderzenie siekierą w głowę bratową swą Katarzynę Rynkiewicz lat 50. Przyczyna morderstwa — mniemania rodzinne. Morderca sam się zgłosił do policji i zameldował o wypadku.

— **Pożary.** Dn. 20 b. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łania należąca do Donata Stefanowicza i S. Wienki (w. Kowalów gm. Worniańskiej). Straty wynoszą 250 złot.

— **W folw. Bujna gm. Wiszyńska p. Wilejsk** spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem Stefani Jablońskiej. Straty narazie nie ustalono.

— **Ustalenie samobójstwa.** Dnia 21 b. usiłował popełnić samobójstwo wstrawieniem w rewolwer officer emerydacyjny P.K.U. Wilejska por. Olszewski. Kula ugodziła w okolicę serca, Stan zdrowia budzi poważne obawy. Dochodzenie prowadzi władze wojskowe.

— **Dnia 22 b. m.** usiłował popełnić samobójstwo wójt gminy Parajonowskiej Nikodem Markiewicz. Kula trafiała w lewy bok poniżej serca i wysłała pod lewą łopatkę. Przyczyną usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

Sekcja zwłok ustaliła, iż miaszk. zaś. Polowkaje gm. Zabłockiej zmarł w dniu 7 b. m. wskutek ataku sercowego.

— **Samobójstwo.** Dn. 24 b. m. wystrzelony z rewolweru w usta odebrała sobie życie 23-letnia Jadwiga Grekowiczówna (Dominikańska 8 m. 10), będąc w gościnie u jednego z zamieszkałych tam panów Dochodzenie w toku.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Kradzież w Magistracie m. Wilna.** Komendant straży ogniorowej w Wilnie p. Marjan Waligóra wykrył w dniu 23 b. w. kradzież w Magistracie popełnioną przez zatrudnionego tamże szofera Michała Szejchera, a mianowicie ostatni sprzedawca firmie „Opel” przedstawicielem której jest B. Kuriewicz, zamiesz. przy ul. Gdańskiej 6, 3 łłoki od wozu ciężarowego, należącego do Magistratu, wartości 258 zł. Po przeprowadzonym śledztwie przez policję zostali wyżej wymieniony szofer, jak również i B. Kuriewicz aresztowani.

ZAKŁADY AMUNICYJNE „POCISK” SPÓŁKA AKCYJNA  
POLECAJĄ:  
**NABOJE MYŚLIWSKIE** całkowicie w kraju wykonane ładowane na elektroautomatach, kłb. 12, 16 i 20, ang. elski poich bezdymny, hart. s. r. u. i w wszystkich wielkościach  
ora łuski (gily) myśliwskie jedno i wielostzałowe  
Sprzedaż hurtowa — od 10.000 sztuk rabat  
Zamówienia przyjmuje i informacji udziela: **Biurol Zarządu „POCISKU”**  
Warszawa, Przejazd 5. Tel. 8-61 do 8-66 (centrala) wewn. Nr. 9. Adres telegr.: „Warszawa — POCISK”.

**KUPUJCIE LOSY LOTERJI FANTOWEJ**  
WZJAZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH  
CENA LOSU 2 — zł.  
CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.  
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

**50 = 100,000 zł.**  
NATYCHMIAST POTRZEBNE  
na półroczny termin pod hypotekę pewnej, wolnej od jakiegokolwiek bądź rygorów nieruchomości o pięćdziesięciuokrotnej pokrywalności.  
Hotel Europa pok. — 34, od 4-6.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ulicy św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 października 1925 roku, o godzinie 10-jej rano, w Wilnie przy ul. Ponarskiej Nr. 75-77, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Moryca Szapiro i Echeha Piskiera, składającego się z 450 sztuk desek półtorówek, 140 sztuk desek całówek, półtorzystych, 200 sztuk desek 3 1/4 x 5 i lokomotili o sile 30 k. M. oszacowanego na sumę złotych 2,190 — na zaspokojenie pretensji Szloma Garbera.  
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

**UWADZE NAUCZYCIELSTWA**  
POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIECONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYZNIE  
„ALMANACH”  
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH  
CENA 2 ZŁOTE  
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ  
POWSZECHNYCH

**Celem zapoznania**  
i przekonania o niezawodnym skutku tabletek „Crin” fabrykowanych pod nadzorem powag naukowych, które to tabletki usuwają radykalnie wypadanie włosów i wzmacniają ich porost, — przyczyniają się zatem do osiągnięcia bujnych i pięknych włosów, przesyłamy (li tylko do 1 listopada r. b.) z powołaniem się na gazetę niniejszą franko, włącznie opakowania jeden słoik tabletek „Crin” wystarczających na kurację 6-cio tygodniową, za nadesłaniem zł. 6.  
Po 1-ym listopadzie do nabycia tylko przez apteki, składki apteczne i perfumeryje.  
„Esk” Fabryka Chemiczna, Poznań, ul. Ratajczaka 2. Tel. 3532, P.K.O. Nr. 204-491.  
Prospekty na żądanie darmo i franko.

**Zjazd Agentów Handlowych**  
dn. 8 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie ZJAZD AGENTÓW HANDLOWYCH, celem omówienia bolączek tego zawodu w związku z obecną sytuacją gospodarczą kraju.  
Zainteresowani, pragnący przyjąć udział w Zjeździe, zechcą zgłoszenia nadesłać najpóźniej do dn. 1 listopada r. b. pod adresem:  
**Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych, Warszawa, Królewska 16.**

Firma „EXPRESS” UL. NIEMIEŃSKA 35  
poleca różnie **OBUWIE** MĘSKIE i DAMSKIE  
najnowszych fasonów — najprzedniejszej jakości  
**poniskich CENACH**  
OBUWIE damskie czarne i barwne od 18 zł. za parę męskie 25 zł.

**SPRZEDAŻ**  
Węgla kamiennego opałowego kowalskiego z dostawą do domu firmy „MURPOL” czyniowa Nr. 1

Wypożyczalnia **Nowości**  
Książniczy  
Zawalna 1. Czynną 11-6. Abonament 2 zł. Stale uzupełniana. Lektura szkolna.

**BATERYJEK ELEKTRYCZNYCH**  
znanych najlepszych marek: BEYSK i AMMON  
wytwarzamy i dostarczamy każdorazowo po cenach konsumpcyjnych  
**TECZA** Zakłady przemysłowe i handlowe Sp. z o. p. Kraków, Czarnowiejska L. 72-74.

**DRUKARNIA**  
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”  
Kwaszczyńska 23. (M. Stefańska)  
Egz. od 1906 r.

**DRUKARNIA** OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNE  
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH  
CENY UMIARKOWANE

**NA KRESY.**  
Rutynowany handlowiec, dzielny organizator od lat 10 na samodzielnych stanowiskach kierowniczych, poszukuje zajęcia jako s. e. f. biura, kierownik Syndykatu, Spółdzielni.  
Znajomość branży kolonialnej, cukierniczej, żelaznej, zbożowo-mącznej, chemicznej i ogólniejszej. Pierwszorzędne referencje klubne świadczą. Oferę przyjmuj: Biuro ogłoszeń „Polanone” Gdańsk, Holzmarkt 5. pod szczyf 882.

**Błędodruki i normalne Marki Litwy** — kowej dam wzamian za znaczki zagraniczne zwłaszcza Litwy Kowieńskiej i Bolewskiej. W niedziele i święta między 2-3. Mickiewicza 1-13.

**PROSZĘ O PRACĘ**  
Piszę biegle na maszynie, znaną, biurowość i języki, posiadam poważne referencje. Byłam urzędniczką — obecnie porostają bez środków do życia. Zawalna 28-30, m. wzdłuż domu. Od godz. 12-6. lub piśmie: dla maszynistki.

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
w zakresie 5 kl. gimn. specjalność jęz. niemiecki. Tartak 26 — 3 w pon., środy i piątki od 3-4 pp. lub oierły do Adm. „Słowa” pod R. J.

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**WYDZIAŁ KOREPETYCJI**  
poszukuje studenta prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożądane mieszkanie z utrzymaniem. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1 dia B. Kaweckiego

**„WSPÓLNA SPRAWA”**  
BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRODZKIEJ  
Jedynę pismo na terenie Województwa Nowogrodzkiego, wychodzący raz na tydzień w sobotę  
Co tydzień specjalny dodatek ilustrowany, dwa razy na miesiąc dodatek p.t. „SZKOŁA Powszechna”  
Cena prenum. z dodatkami kwartalnie zł. 5 gr. 25 miesięcznie zł. 1 gr. 75  
Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy nonparelu lub jego miejsce gr. 15.  
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Nieśwież, ul. Syrokomli 5.**

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**  
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN  
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;  
SPRZEDAJE:  
KARTOFLE  
OTREBY pszenne i żytnie  
OWIES  
ŻYTO  
PSZENICĘ  
JĘCZMIEN  
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.  
NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!!

**Tran Bergeński świeży**  
T-wo J. B. SEGALL Sp. Akc.  
1) ul. Trocka 7, 2) ul. Zamkowa 26 i 3) ul. Mickiewicza 5

**Mieszkanie** — stonowane przy ul. Słowackiego (3 pokoje z kuchnią) do wynajęcia. Wadomość Giarbaska 1. Biuro Reklamowe.

**Samochód**  
na chodzie 6-cio osobowy landolet kryty w zupełnie dobrym stanie 1900 zł. Kasa oświetlona Bolego 250 zł. Biuro bankierskie depozowe 75 zł. Łazienki wygodne do spania 45 zł. Krzesła giete od 5 zł. Sypialnie od 600 zł. Stolewo, Gabinet, klubowe, ewent. loterie, wysprządzone gotówką. Przedsiębiorstwo LUSNIKA, Warszawa, Moko ow. ka 44.

**MIESZKANIA**  
w śródmieściu poszukuję 3 — 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dia C. M.

**SIANA**  
Dobrego koto 3,000 pudów do sprzedania.  
Dowiedzieć się ul. Suwalska 7 m. od g. 2 — 4 ppol.

**FRANCUZKA PARYŻANKA**  
poszukuje posady w Wilnie, lub okolicy. Marguerite, Warszawa, Wspólna 36, m. 7 a.

**Osoba**  
w średnim wieku pragnie zająć się wychowaniem małej dzieci. domowym gospodarstwem, lub też kuchnią, w małej rodzinie, ewent. pielęgniowaniem chorego w miejscu lub na wyjazd. Ul. Antokołska d. 54-a m. w suterynie Radzikowska.

**Tanio, solidnie, skutecznie.**  
Gdyś zgłosił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie wlekąją ogłosz. w „Słowie”.

**Stenografji**  
wyczuca wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39